Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

№ 27. Łowicz, piątek dnia 8 września 1933 r. Rok II.



Życie Łowickie

Tygodnik regjonalny, wychodzi w każdy piątek.

Prenumerata roczna 10 zł.; półroczna 5 zł. 50 gr.; kwartalna 3 zł.; miesięczna 1 zł. —) Ceny ogłoszeń: za wiersz garmondowy lub jego miejsce po 60 groszy;(— ogłoszenia drobne na ostatniej stronicy po 20 groszy za wyraz.
Adres Redakcji i Administracji — Łowicz ulica Piłsudskiego № 48 m. 2. Redakcja jest czynna codziennie od godz. 16 do 17, nadto we wtorki i piątki wszelkie sprawy dotyczące pisma załatwiać można od godz. 11-ej do 13-ej w lokalu „Ogniska Nauczycielskiego" Rynek Kościuszki 11/12 I-e piętro. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje również „Księgarnia Łowicka". Rękopisów niezastrzeżonych Redakcja nie zwraca
Redakcja zastrzega sobie możność czynienia skrótów w artykułach.

Każdy sobie...

Dzięki staraniom Polskiego Tow. Krajoznawczego, zrzeszonego w Związku Polskich Towarzystw Turystycznych, Łowicz został zaliczony do szeregu miejscowości turystycznych. Osoby, należące do jednego z Towarzystw Zrzeszonych, mają prawo korzystania przy przejazdach między ustalonemi miejscowościami ze zniżek kolejowych w wysokości 33⅓% od normalnej ceny biletu. To posunięcie Ministerstwa Komunikacji jest nad wyraz szczęśliwe i bezwzględnie przyczynić się może w wybitny sposób do rozwoju turystyki krajowej, a pozatem nie odbije się napewno ujemnie na wpływach kas Polskich Kolei Państwowych.

Ulgi powyższe są stosowane między 52 stacjami z tak zwanej „jednej strony", a litanją około 120 stacyj „z drugiej strony". Zniżkowy bilet kolejowy można uzyskać tylko między miejscowościami wymienionemi „z jednej strony", a stacjami cytowanemi „z drugiej strony" lub odwrotnie, lecz nie można w zasadzie przejeżdzać po cenie ulgowej między miejscowościami wymienionemi tylko „z jednej strony" lub tylko „z drugiej strony".

Z tej „jednej strony" znajdują się miejscowości takie, jak: Warszawa, Kraków, Lwów, Lublin, Toruń, Poznań, Grudziądz, Grodno, Wilno i t. d. Łowicz znajduje się z tej „drugiej strony" między takiemi miejscowościami, jak Białowieża, Ciechocinek, Druskienniki, Cieszyn, Gdynia, Kruszwica, Krynica, Zakopane i t. d.

Mieszkaniec Łowicza, należący do P. T. K. i rejestrowany w Związku Pol. Tow. Turystycznych może pojechać po cenie ulgowej w celach turystycznych do Warszawy, Łodzi, Krakowa, Lwowa, Poznania i t. p. miejscowości„ z jednej strony", zapoznać się z zabytkami, architekturą, urządzeniami, życiem, świątyniami, muzeami, skarbcami i galerjami tych miast, lecz w takich samych celach turystycznych nie może zasadniczo już jechać bezpośrednio do Białowieży, Zakopanego, Gdyni, Helu, Sandomierza, Krynicy, Wisły i t. d. jako tych miejscowości, które leżą z tej samej „drugiej strony".

Podobnież mieszkaniec stolicy nie może zasadniczo w celach turystycznych udać się do Poznania, Wilna, Lwowa, Krakowa, Katowic; bo wszystkie te miasta leżą z Warszawą „z jednej strony".

A jednak za legitymacją turystyczną jeżdzą ludzie z Warszawy do Poznania i odwrotnie; można też z Łowicza pojechać do Gdyni, Zakopanego, Wisły, Kruszwicy, tylko trzeba trochę pokombinować, czasami zmarnować trochę czasu, albo poświęcić wygodę bezpośredniej podróży. Mieszkaniec stolicy jadący do Poznania albo wykupuje w kasie kolejowej bilet kolejowy z Warszawy do Szamotuł i wysiadłszy w Poznaniu o Szamotuły wcale się nie troszczy, albo ominąwszy okienko kasjera kolejowego wykupuje w „Orbisie". w „Wagons-Lits Cook" zamiast jednego biletu Warszawa-Poznań, dwa bilety: 1) Warszawa-Łowicz i 2) Łowicz-Poznań, i jedzie wtedy „z jednej strony" do miejscowości „z drugiej strony", a nie opuszczając wagonu od Łowicza podróżuje „z drugiej strony" do Poznania „z jednej strony". Pasażer najlegalniej w świecie odbywa podróż, tylko musi znać sztuczkę,—„kriuczok".

Łowiczanin, jadący do Helu, Gdyni czy Kruszwicy, leżących z tej samej „drugiej stony", może kupić bilet do Włocławka czy Torunia, znajdujących się z „jednej strony", a w Toruniu czy we Włocławku w kasie kolejowej bez trudu dostanie bilet do Gdyni, Pucka, Helu, Kartuz, Kościerzyny, Krokowa i innych miast pomorsko-poznańskich „z drugiej strony".

Są w Polsce jedynie dwie uprzywilejowane miejscowości turystyczne, które leżą i „z jednej strony" i „z drugiej strony". To Kielce i Żywiec. Dlacze-

go Kielce mają większe prawa turystyczne niż Warszawa, Kraków, Wilno, Lwów, Poznań i inne miejscowości Rzeczypospolitej? Czy ze względu na marmury kieleckie? Dlaczego Żywiec obdarzony został podobnym specjalnym przywilejem? Czy dlatego, że tam znajduje się słynny browar arcyksiążęcy?

Nie każdy turysta jest amatorem piwa żywieckiego, bo może akurat lubi okocimskie, albo wogóle piwa nie znosi, a chciałby odetchnąć balsamem puszczy Białowieskiej, wchłonąć pełną piersią ożywczy aromat borów Tucholskich, nasycić oczy pięknem tatrzańskich stawów i turni, poznać duszę i chlubę Polski współczesnej—Gdynię, czy zobaczyć barwne pasiaki łowickie. Lecz chcąc zadowolić swą ciekawość i pragnienia turystyczne musi umieć przy pomocy mapy kolejowej rozwiązać skomplikowanemi ruchami—a la konik szachowy—łamigłówkę między stacjami „z jednej strony" i „z drugiej strony".

Zapoznawszy się bliżej z zagadnieniem stacji „z jednej strony" i „z drugiej strony", zauważa się zbytnią formalistykę, i przy „dobrych chęciach" ze strony podróżnego zawsze się uda skombinować drogę tak, że jadąc z A do C znajdujących się „z jednej strony" niezawodnie znajdziemy pośrednie B „z drugiej strony", i zniżka turystystyczna będzie wykorzystana. Tylko trzeba umieć przejść „z jednej strony", na „drugą stronę" i wrócić „z drugiej strony" na „jedną stronę". Mimowoli przychodzi na myśl „piękna" zasada z czasów „taty — słupajki": „prawo istnieje poto, aby je obchodzić".

Szkoda zaiste wielka, że Ministerstwo Komunikacji, pragnąc się przyczynić do rozwoju ruchu turystycznego, wybrało drogę o tyle niefortunną, że wprowadza utrudnienia a bezpośrednio uczy podróżującą publiczność „obchodzenia" przepisów. Przecież to nie leżało w intencjach Ministerstwa. Czy nie byłoby prościej wydać zarządzenie, że takie a takie miejscowości mają prawo korzystania ze zniżek turystycznych w dowolnych wyszczególnionych relacjach, z zastrzeżeniem, że odległość między stacją początkową a końcową musi wynosić conajmniej owe 30 klm.

I dzieje się to w czasie, gdy Ministerstwo W. R. i O. P. zabiega o wychowanie *obywatela*, *szanującego przepisy* i postanowienia państwa, obywatela karnego, idącego prostą drogą.

Zacznijmy skrobać jednakowo rzepkę, a nie tak „każdy sobie"...

A. K.

Po wakacjach.

Minęły wakacje... W czasie dwumiesięcznych feryj wytworzyła się w naszej kronice bieżącej pewna luka, którą choć w krótkim przeglądzie trzeba wypełnić, bo gdybyśmy tego nie uczynili, mogłaby z tego powodu wyniknąć dla potomności wielka szkoda. (Naturalnie, że „niepowetowana!")

W połowie lipca gościł w naszem mieście Pan Wojewoda inż. S. Twardo i w jego obecności odbyło się uroczyste wmurowanie aktu erekcyjnego w ścianę nowowzniesionego budynku szkolnego na Bratkowicach. Podczas tej uroczystości wygłoszono kilka przemówień. Sądząc z różnorodnych relacyj, jakie nas doszły, nie wszyscy jednakowo istotny sens i treść przemówień pojęli... W czasie tej wizyty Pan Wojewoda zapoznał się także z siedzibą kolonij letnich dla niezamożnej dziatwy przy lasku miejskim.

W kilka dni później bawił w Łowiczu i na terenie powiatu Pan Minister Nakoniecznikoff-Klukowski w towarzystwie Pana Wojewody. Zapewne dzięki Ich orędownictwu u miejscowych czynników zaczęły znikać w licznych mostach dziury, które widocznie do tego czasu były tam bardzo potrzebne.

Ruch budowlany w mieście ożywił się znacznie. Zarząd Miasta rozebrał stary budynek po-pijarski przy ulicy tejże nazwy. Wzniesiono kilka domów, głównie na peryferjach miasta. Mieszkańcy budowali przeważnie domki na własny użytek, zaledwie trzech czy czterech odważyło się na budowę domów czynszowych. Rozpoczęte, a niewykończone przed paru laty budowle, oczekują nadal na „lepsze czasy", świecąc pustemi czeluściami niezamieszkanych izb i sal. Teraz można obserwować w Łowiczu dawno nienotowane w kronikach miasta zjawisko: wolnych mieszkań do wynajęcia wbród. O ile przedtem odbywały się polowania na mieszkania, o tyle teraz role się zmieniły: poluje się na lokatorów (byle wypłacalnych...)

Polowanie w sezonie feryj nie *było wyłącznie* przywilejem kamieniczników. Uprawiali ten sport z różnorakiem powodzeniem także niektórzy słomiani wdowcy, czyniąc spustoszenie i dewastacje na dziewiczych dotychczas terenach... Nie wszystkie łanie, kozy i przepiórki są strzeżone paragrafami ustawy łowieckiej...

Ustawa łowiecka — ustawą, a kłusownictwo na wsi łowickiej szaleje. Już teraz dochodzą do myśliwych wiadomości o polowaniach z psami na zające. Pieski buszują po polach, mimo zarządzeń władzy, że winny być trzymane na uwięzi...

Ponieważ polowanie należy do dziedziny sportów, trzeba i o innych sportach coś powiedzieć. Choć lato nie było zbyt upalne, szczególnym powodzeniem cieszyły się, rzecz oczywista, sporty wodne. Na łąkach nadbzurzańskich wygrzewały się liczne „syreny", kusząc i wabiąc w rozkoszne objęcia fal, nawet takich, którzy oddawna są znani z „wodowstrętu". Rzecz oczywista łowiczanie wzięli czynny udział *w spływie kajaków do morza, a jeden ma podobno* za swój wyczyn na zwykłej „szczupakówce" otrzymać od Ligi M. i K. nowy kajak w nagrodę.

W ostatnich dniach sierpnia odbyły się zawody sokolskie, na które przybyli zawodnicy z kilku miast okolicznych. Jakoby projektowane jest założenie w Łowiczu żeńskiego klubu szermierczego. Propagandowe ćwiczenia uliczne podobno już miały miejsce w połowie sierpnia...

Położony w styczniu na Rynku Kilińskiego głaz pamiątkowy straceńców 1863 r. uzyskał podmurówkę i prezentuje się obecnie zupełnie dodatnio. Szkoda wielka, że gmina miejska nie otoczyła głazu jakiemś osztachetowaniem i zieleńcem, bo przyznać trzeba, że dość przykro patrzeć, jak nasza wiejska publiczność we wtorki i piątki czyni sobie z podmurowania pomnika wygodną ławę czy kram targowy i kupczy w miejscu, gdzie ofiarni Synowie Ojczyzny życie za Nią oddali. Spodziewać się należy, że mieszkańcy wsi łowickiej uszanują w przyszłości to miejsce należycie, a Zarząd sławetnego grodu da pomnikowi jakieś estetyczne obramienie, które uwypukli szary głaz na szarem tle ulicznego bruku.

W lipcu sława Łowicza urosła niepomiernie, a może nawet nadmiernie. Można śmiało powiedzieć, że Łowicz był wymieniany jeżeli nie przez usta wszystkich obywateli Rzeczypospolitej, to przynajmniej figurował na szpaltach wszystkich dzienników, a szczególnie tych, co żerują na sensacji. Czytelnicy domyślają się zapewne, że powodem tego rozgłosu był słynny „Wampir z Łowicza".

Czego nie napisano, czego nie drukowano, czego nie wymyślano na ten temat. Każdy brukowy organik wysilał się na opis tego co było, a głównie tego, czego nie było, lecz zrodziło się w pełnej fantazji głowie, płatnego od drukowanego wiersza, reportera.

Może dzięki „Wampirowi z Łowicza" szereg osób zapragnie zapoznać się z naszem miastem, a na przyszłym afiszu propagandowym dla turystów, jako jeden z czynników zachęcających do zwiedzania naszego grodu, bezwzględnie winien figurować „Wampir z Łowicza". *Hajot.*

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę drogim nam zwłokom Męża i Ojca

ś. † p.

TYTUSA WEGNERA

a w szczególności Wielebnemu Księdzu Pastorowi Stefanowi Stegmanowi, Członkom Zarządu Kościelnego, oraz Tym, którzy okazali nam wtedy tyle serca i życzliwości,

składamy szczere podziękowanie

Żona, córki i synowie.

Mojej byłej Wychowawczyni ś. p. Bronisławie Bronikowskiej,

POŚWIĘCAM.

. . . .

. . . .

Pamiętam wszystko. Wszystko!
To zadziwiające.
Gdy się głowa nad czarnym nekrologiem schyli
I oczy mgła zasnuje mętna, gęsta, szara,
Odżywa cała przeszłość naraz—w jednej chwili...
I znów wraca dzieciństwa mego jasna mara,
By otrzeć łzy, na płachtę gazety kapiące,
I lśni złotem uśmiechów, jak wschodzące słońce,
I z mego czoła troskę odpędzić się stara.
Wspominam. Już wspomnienia!
Przecież jestem młoda...
Powinnam w siebie chłonąć radość, śmiać się, cieszyć...
Lecz ja wiem—że nie wolno się z radością śpieszyć!
Bo bezpłodne i puste są piękne marzenia,
Bo mi życie w twarz dało zbyt młodą i hardą
I nieszczęście, jak czarny kat w czerwonej bluzie
Na ramieniu mi rękę położyło twardą...
Rozumiem już cierpienie, bo je znam—o ludzie!

— — — — — — — — — — — —

Umarłaś. I Ty także. Ten nekrolog czarny...
— Ty moja Opiekunka, Ty dobry duch szkoły...
Na stanowisku szczytnem trwałaś do ostatka,
Tysiąca dziewcząt wierna, kochająca matka—
Oddałaś nam swe serce, swój czas i swą pracę,
A my jedną, jedyną dać Ci możem płacę—
Naszą wdzięczność.

. . . Reklamy—feljetony—wypadki—nowele-—
— A w środku ten nekrolog czarny.
Więc naprawdę umarła?..
Ach—wspomnienia niedawne—
— Tak ich strasznie wiele...
Z rozkoszą bym gazetę na strzępy podarła—
Bo się wdziera w wspomnienia takim ostrym zgrzytem..
Przymknij oczy... Co widzisz?—
Dzieciństwo i szkoła.
Czy nic więcej?..
— Ach klasa, moja pierwsza klasa,
Taka jasna, słoneczna i taka wesoła,
Pełna śmiechu i gwaru młodziutkich głosików...
Co dalej?...
Ach, tych wspomnień tłoczy się bez liku—
Bezładne, lecz wyraźne, jak film na ekranie.

— — — — — — — — — — — —

. . . Dziś mamy dzień radości. Dziś będzie czytanie.
Dziś Pani Przełożona przyniesie „Pisemko",
Szukajmy pierwszych ławek—
Prędko, prędko, prędko...
Za stosem tygodników twarz dobra, kochana—
— No—cóż wam mam przeczytać?
— „Pollyanna, Pollyanna"!—
— To taka piękna powieść!
— No, więc czytam, dzieci.

Minęły dwie godziny. Pocóż ten czas leci?
Bajka taka jest piękna, taka niecodzienna,
A Pollyanna to taka dziewczynka promienna!
Chcemy jeszcze! Ach jeszcze!
— Kiedyindziej, dzieci.

Cóż. dalej?—
Myśl się kłębi, wspomnienia się plączą,
Obrazy i zdarzenia szarpią się i łączą—
A wszędzie, kędy zwrócę twarz łzami zalaną,
Widzę Ją tak poważną, a taką kochaną—
Czuję dotyk Jej dłoni, włosy mi gładzącej,
Dłoni drobnej i szczupłej, a takiej pieszczącej,
Że gdym ją całowała. to jak rękę matki.
. . . Bo kochała nas wszystkie tak, jak swoje dziatki.

Ten nekrolog... Wspomnienia...
Czemu bajka prysła?
Czemu przerwała słodkie dziecinne marzenia
I zesłała nam zwykłe codzienne cierpienia?
. . . Opadło wieko trumny—odeszłaś nazawsze.
Lecz wiedz, że to wspomnienie święte, najłaskawsze,
Wspomnienie mojej szkoły, prześwietlonej Tobą,
Wyrwie mnie z codzienności, zasnutej żałobą,
I przypomni, że przecież bywają na ziemi
„Kobiety, jak anioły z skrzydłami białemi".

Janina Słonimska.

Warszawa w czerwcu 1933 r.

T-wo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych.

W Obwodzie Łowickim T-wa Pop. Budowy Pub. Szkół Powszechnych powstała komisja, w skład której wchodzą: p. p.

Inspektor Szkolny w Łowiczu L. Stiasny—przewodniczący, Kier. Szk. Powsz. Nr. 2 w Łowiczu D. Puchalski—sekretarz, Sekret. Insp. Szk. w Łowiczu L. Hartwiżanka—skarbnik, Inspektor Szkolny w Kutnie R. Cieśliński—członek, Inspektor Szkolny w Sochaczewie J. Bochniak—członek.

Panowie Dyrektorzy Szkół Średnich i Kierownicy szkół powszechnych pow. łowickiego, sochaczewskiego i kutnowskiego zostali mianowani Delegatami Komitetu Obwodowego. Na terenie pow. łowickiego powstały już Koła przy Szkole powszechnej Nr. 1 i 2 w Łowiczu.

Zarz. Kom. Obwod. Łow.
T-wa Pop. Bud. Szk. Pow.

Głos Nauczycielstwa Łowickiego.

Organ Oddziału Pow. Związku Nauczycielstwa Polskiego w Łowiczu pod redakcją Zarządu Oddz. Pow. Z. N. P.

Na marginesie kostjumów gimnastycznych.

Zwykle pół arkusza papieru, w części tylko zapisanego maszynowym drukiem. Czytam...... „. . dołożyć starań, żeby młodzież jeszcze w tym roku szk. mogła ćwiczyć w kostjumach gimn."

Cóż, czasu niedużo. Trzeba jak najprędzej przystąpić do rzeczy. Chodzi o start! Od kogo zacząć? Ostatecznie wybrałem. „Startuję" w klasie, wobec 60 dzieci. Zapoznaję ze sprawą, wyjaśniam, zachęcam, przekonywam, polecam porozumieć się z rodzicami i zaopatrywać w kostjumy.

Dzieci różnie się na tę sprawę zapatrują. Jedne chcą, inne nie chcą, „bo to nieładne". Objaw o tyle dobry, że spostrzegłem duże zainteresowanie się kostjumami. Wstaje nawet jedna z dziewczynek i zupełnie poważnie zapytuje mnie: „proszę pana, czy i pan też będzie miał kostjum?" Tyle na pierwszy raz.

Następnego dnia znowu poruszam tę samą sprawę. Tym razem zapytuję pojedyńczo. Odpowiedzi różne:—Będę miał kostjum, ale „jak" wszyscy będą mieli. — Mnie powiedzieli, żebym się uczyła czytania i rachunków, a na „to" nie dadzą.

— Mamusia chora, gdzie ja tam będę myślał o kostjumie—pada uzasadniona wprawdzie, ale o dość aroganckiem zabarwieniu odpowiedź. Wysłuchałem wszystkiego. Znowu powtórzyłem poprzedni apel, szczególnie do chętnych, wyznaczyłem termin na zaopatrzenie się w kostjumy. Czekam, zachęcam, przypominam i nic.

— Trzeba z rodzicami pomówić—doszedłem do wniosku.

Zwołałem zebranie.

Przychodzę do klasy, patrzę —jest ze 20 osób (na 60 dzieci) — Poczekamy trochę na resztę osób— poddaję. — E, zaczniemy, nikt nie przyjdzie, to się nikt na „to" nie zgadza—ktoś odpowiada ironicznie.

Rozpocząłem wobec tego zebranie, odczytałem okólnik inspektora szk.; potem odnośne rozporzedzenie ministra W. R. i O. P., dodałem kilka słów od siebie. Wstaje wtedy uroczyście „wąsaty" rodzic (nawiasem mówiąc, znany we wsi ze swego wybitnie opozycyjnego usposobienia) i ze zdziwieniem jak nie „huknie."

— Jakto i to doktór (sic! — minister miał tytuł doktora—mój przypisek) takie rozporządzenia wydaje? Czy to on nie wie, że nasze dzieci mają dosyć gimnastyki w polu i przy paszeniu krów. Niech się uczą rachuków i czytania, a „to" niepotrzebne".

Tyle powiedział „niby" pod moim adresem. Następnie odwrócił się do zebranych i nuż przemawiać. Mówił trochę o szkolnictwie zagranicą (podobno był w Prusach w niewoli), zahaczył o oświatę rolniczą w Danji i „huzia" na urzędników, że im jest dobrze, bo „mogą sobie kupować rowery" (mój nowy rower stał pod ścianą), potem na podatki i na Rząd. Zorjentowałem się, że zanosi się raczej na agitację komunistyczną i te nierzeczowe wywody przerwałem. Inny mówca powiada tak: „Na co te kostjumy? Widzieliśmy tu dzieci z Ł.... jak pokazywały różne rzeczy, no i co? Byli goście z Łowicza, patrzyli tyle czasu i wkońcu dzieci dostały po cukierku, zamiast było im wyrzucić (wyrażenie lokalne) po jakie 2 zł. Ba, nauczyciel to tam pewnie medal dostał za to, a dzieci namęczyły się naprózno".

Jedna z matek wyraziła obawę, że „to będzie niemoralne" (skąd ten zwrot?—myślę). Opiekuna szkolnego, który popierał sprawę, „usadzono z miejsca", przypominając mu, że w 20 roku także zachęcał do zasilenia Skarbu Państwa i co ma z tego. Ze swej strony starałem się pewne rzeczy wyjaśnić, „audytorjum" nieco ugłaskać, ale ostatecznie doszedłem do wniosku, że „starymi niema co" i zebranie zakończyłem. Rezultatem tej „konferencji kostjumowej" była odpowiedź poszczególnych rodziców— „nie kupię".

Nie, to nie—myślę sobie. Zaczniemy z innej beczki. Za tydzień ma się odbyć święto gminne w f. właśnie na miejscowem boisku. Trzeba, by miejscowe dzieci wzięły czynny udział.

Po zebraniu, następnego dnia przychodzę do klasy. Patrzę dyskretnie po twarzach. Niektóre dzieci mają minki triumfujące, inne—widzę—są jakby zakłopotane,—niektóre nawet smutne. Ja mam—prawdę powiedziawszy—„głupią" minę po „wczorajszem". Dzieci patrzą ciekawie, co będzie. Jakby nigdy nic, zwracam się do nich z apelem o kostjumy, o zebraniu rodziców wcale nie wspominając; zwracam się do ucznia III oddz.

— Jak z twoim kostjumem?

— Proszę pana, mnie nie chcą dać—odpowiada.

— Prosiłeś? — Prosiłem.

— Poproś jeszcze raz—zachęcam.

— Pocałuj tatusia w rękę raz, drugi, to da napewno.

Chłopiec się trochę zarumienił, spuścił głowę, ale odpowiada—dobrze. Podobnie radzę sobie z resztą dzieci. Na drugi dzień przynosi jeden uczeń na kostjum. Dobry znak. Naciskam coraz bardziej. Za dwa dni, a na 4 dni przed świętem w. f., 12 dzieci przyniosło pieniądze na kostjumy, a 4 płótno; razem 16. W święcie brało udział 22 chłopców w kostjumach gimnastycznych. Z dziewczynkami było gorzej—to też narazie od nich nie wymagałem kostjumów. Tembardziej, że podobno miejscowy proboszcz na jakiemś zebraniu zwalczał zawzięcie kostjumy.

W przeddzień święta w. f. jest koncentracja w K. Zabieram wszystkie dzieci. Chłopców, żeby wspólnie z innymi przećwiczyli, dziewczynki dla propagandy. Na koncentracji tej bowiem występowały 4 dziewczynki w kostjumach (z innej szkoły). Dzieci w kostjumach ćwiczyły, — reszta, bez kostjumów, stanowiła galerję. Ćwiczeniom tym przypatrywał się również młody ksiądz miejscowy. W pewnym momencie podszedł do dziewczynek i zapytał, dlaczego nie mają kostjumów. — Bo to nieładne—któraś odpowiedziała. Wówczas ksiądz wypowiedział kilka słów zachęty w stosunku do nich, wskazując na ich 4 koleżanki ćwiczące w kostjumach.

Odbyło się święto w. f., które bardzo się widzom, okolicznym i miejscowym mieszkańcom wsi podobało, a szczególnych emocyj dostarczyło młodzieży szkolnej. Słyszałem od zatwardziałych rodziców zdania, że „kostjumy są potrzebne, ćwiczenia też, bo to i w wojsku się przyda i koło domu", dalej, że „te ćwiczenia to lepiejby się nadały, jak wystrzyganki".

Jeden z ojców mych uczniów, wróciwszy do domu, powiedział: „podobało mi się, ale na kostjum nie dam".

(Inna rzecz, że musiał dać i chłopak jego ma kostjum).

W klasie wytworzył się b. miły nastrój. Pod wpływem święta w. f. nawet dziewczynki wyraziły chęć posiadania kostjumów gimnast., bo „rodzice powiedzieli, że daliby teraz". Postanowiłem to wykorzystać. Kuć żelazo póki gorące—myślę. A więc znoście pieniądze albo płótno—mówię dziewczynkom. W ciągu tygodnia zniosło pieniądze lub płótno 12 dziewczynek na 21.

Czekałem na więcej, żeby odrazu zakupić potrzebną ilość.

Przychodzę w poniedziałek do klasy i zastaję kilka matek — jak nigdy przedtem. Zdziwiłem się. Pytam, co takiego je tutaj sprowadziło. — Proszę pana — zwraca się jedna—jak to z temi kostjumami będzie, ksiądz tak wczoraj z ambony krzyczał— może by zaniechać tego?

Wyjaśniam, że przecież widzą, co się w szkole dzieje, więc dlaczego same najpierw się decydują, a następnie ulegają wpływom. Faktycznie matczyska były poprostu skołowane. Jednakże zgodziły się na pozostawienie kostjumów dla dziewczynek.

Agitacji nie przeprowadzałem. Starałem się wykazać im to, co wskazuje zdrowy ich rozsądek i porównać z „kazaniem".

Skończyłem rozmowę z rodzicami i wchodzę do klasy. Wstaje natychmiast dziewczynka i mówi o tem kazaniu, że ksiądz „strasznie krzyczał".—Ksiądz powiedział, ze te, co mają kostjumy, nie są „katolikami".

Nie wnikałem w tej chwili w prawdziwość tego powiedzenia, lecz zwróciłem się do ucznia III oddziału ze słowami:

— Janek, kogo to nazywamy katolikiem?

Chłopak recytuje określenie z katechizmu.

— No więc—jest tam mowa o kostjumach? — pytam.

— Niema — brzmi odpowiedź.

— To się nie obawiajcie — uspokoiłem.

— A co wam mówił młody ksiądz na koncentracji?

— Żeby kupić kostjumy.

Dalszych wniosków nie wysnuwałem już.

To był ostatni akt „tragedji kostjumowej".

Zakończenie natomiast: 26 chłopaków i 12 dziewczynek w kostjumach gimnastycznych.

„Margoz".

Zebranie sekcji prasowej.

Dnia 10 b. m. o godzinie 14 w świetlicy nauczycielskiej odbędzie się zebranie sekcji prasowej Od. Pow. Z. N. P.

Wszystkich związkowców, interesujących się sprawami prasowemi, zaprasza na zebranie

Przewodniczący Sekcji.

Zjazd Maturzystów Seminarjum Nauczycielskiego.

W listopadzie odbędzie się nadzwyczajny Zjazd Maturzystów Seminarjum im. Marsz. J. Piłsudskiego w Łowiczu z okazji XV-lecia upaństwowienia Seminarjum łowickiego.

Dla omówienia ważnych spraw, związanych ze Zjazdem, zwołuję zjazd wychowanków Seminarjum łowickiego, którzy pracują w pow. łowickim, na dzień 10 września b. r. o godz. 10 rano w Seminarjum łowickiem.

Stefan Tomaszewski.

KRONIKA.

— **Ruch służbowy.** Starostą w Łowiczu mianowany został p. Zdzisław Maćkowski, dotychczasowy starosta powiatowy w Radomiu. Na stanowisko zastępcy inspektora szkolnego w Łowiczu mianowany został p. Franciszek Gliwicz, nauczyciel Seminarjum Nauczycielskiego w Siennicy.

— **Nabożeństwo żałobne**, za duszę ś. p. Bronisławy Bronikowskiej, byłej przełożonej tut. gimnazjum odprawione zostało w dniu 1 września r. b. jako w dniu imienin nieboszczki. Nabożeństwo odbyło się w kaplicy gimnazjalnej staraniem grona nauczycielskiego gim. Żeńsk. im. J. U. Niemcewicza.

— **Komitet Obchodu 250-lecia Odsieczy wiedeńskiej i 400-lecia narodzin Stefana Batorego**, zawiązany został na zebraniu, które odbyło się w sobotę dn. 2 b. m. w sali radzieckiej na Ratuszu. Termin obchodu ustalono na 17 b. m. Na czele Komitetu stanął p. burmistrz J. Michalski.

— **Audycja Regjonalnego Chóru Młodzieży z Bochenia w Polskiem Radjo.** Dnia 17 września r. b. o godzinie 14 min. 20 przed mikrofonem warszawskim Polskiego Radja Regjonalny Chór Młodzieży w Bocheniu pod kierownictwem p. Teodora Goździkiewicza odśpiewa szereg ludowych łowickich pieśni miłosnych.

— **Zjazd wychowanków b. 7 kl. Szkoły Handlowej Polskiej w Łowiczu** projektowany jest na dzień 12 listopada r. b. Wybrany został Komitet organizacyjny, na czele którego stanął p. Kamecki, naczelnik Urzędu Pocztowo-Telegraficznego w Łowiczu. Komitet dzieli się na 3 sekcje: Organizacyjno-adresową, propagandową i gospodarczo-finansową. Osoby, posiadające adresy założycieli, b. profesorów i wychowanków Szkoły Handlowej Polskiej w Łowiczu, zamkniętej z rozporządzenia rządu rosyjskiego w dniu 11 listopada 1911 roku, proszone są o podawanie takowych p. Leonowi Miecznikowskiemu lub p. Naczelnikowi Kameckiemu do wiadomości. Pisma stołeczne i prowincjonalne Komitet prosi o przedruk wiadomości.

— **Budujmy szkoły.** Dzisiaj najważniejszym problemem w szkolnictwie jest sprawa budowy szkół. Zrealizować powszechność nauczania w zrozumieniu nowej ustawy o ustroju szkolnym można tylko wtedy, kiedy zbudujemy tysiące izb szkolnych i zaopatrzymy je w niezbędne urządzenia i pomoce naukowe. Wiele wysiłków ponieść trzeba, aby te niezbędne potrzeby szkoły polskiej zaspokoić. Nie jest to jednak ponad nasze siły. Stać nas było na ofiarę krwi w zdobyciu niepodległości, zbudowaliśmy zręby szkolnictwa polskiego, zbudowaliśmy potężny port w Gdyni i wiele, wiele innych pomników wysiłku społecznego dźwignęliśmy w Polsce Niepodległej. Sprawę budownictwa szkolnego też ruszyć musimy zbiorowym wysiłkiem ofiarnego społeczeństwa. Powstało T-wo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych, które ma ułatwić Społeczeństwu udział w tworzeniu wielkiego działu państwowego—budowy szkół powszechnych.

W Łowiczu jest siedziba Zarządu Komitetu Obwodowego T-wa na powiaty łowicki, sochaczewski i kutnowski. (Inspektorat Szkolny w Łowiczu ul. Mar. J. Piłsudskiego 32).

Na terenie tutejszego Obwodu zakładane są Koła przy szkołach średnich i powszechnych. Pp. Dyrektorzy i kierownicy szkół przyjmują zapisy. Składka roczna wynosi 4 zł. rocznie.

Zarząd Komitetu Obwod.
Tow. Pop. Bud. Szk. Powsz.

— **Konkurs na stanowisko dyrektora szpitala św. Tadeusza** został rozpisany przez Wydział Powiatowy. Termin składania podań do dn. 30 września.

— **Wypadek motocyklowy.** Dnia 4 b. m. o godzinie 21-ej nawprost Starostwa zderzył się motocykl Komendy P. P. w Łowiczu z przejeżdżającą

furmanką. Jadący motocyklem szofer J. Majchrzak i siedzący w przyczepce st. przodownik W. Paroch oraz zawiadowca stacji Zielkowice Reyment ulegli powierzchownym obrażeniom ciała. Poszwankowanych przewieziono do szpitala św. Tadeusza, gdzie pozostają na kuracji.

— **Komunikat Strzelecki.** Kierownictwo Związku Strzeleckiego w Łowiczu zorganizowało Komisję Strzelectwa Sportowego, w skład której weszły następujące osoby: pp. M. Dukatowa, kom. Zychler, prof. Witkiewicz, L. Ostrowski i prof. Z. Kusch— jako przewodniczący komisji.

Komisja przystąpiła do ustalenia programu pracy do końca roku bieżącego oraz ustaliła pewne wytyczne na rok następny.

Przedewszystkiem postanowiono uruchomić dla członków P. W. strzelanie z broni wojskowej o odznakę strzelecką. Przewidziana jest również i nagroda dla oddziału lub stowarzyszenia, którego członkowie zdobędą w roku 1933 największą ilość odznak strzeleckich.

W następnych komunikatach podamy listy osób, posiadających Odznaki Strzeleckie.

— **Walny Zjazd Rolników.** W dniu 10 września 1933 r. t. j. w niedzielę w sali Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich w Łowiczu, ul. Stanisławskiego Nr. 25, (naprzeciw Kościoła św. Ducha) o godzinie 1-ej po południu odbędzie się WALNY ZJAZD ROLNIKÓW powiatu Łowickiego, organizowany przez Okręgowe Towarzystwo Organizacyj i Kółek Rolniczych w Łowiczu, w celu omówienia sytuacji gospodarczej w Polsce i powzięcia pewnych decyzyj w związku z cenami zboża.

Walne Zebranie poprzedzone zostanie nabożeństwem (suma) w Kolegjacie Łowickiej.

Sytuację gospodarczą w dobie obecnej omówią na Zjeździe prelegenci z Warszawy.

Ze względu na ważność obrad, pożądana jest obecność wszystkich Członków i jaknajwiększa ilość zainteresowanych rolników.

— **Powiatowy Zjazd Gospodarczy** zwołuje do Łowicza na dzień 24 b. m. Powiatowa Rada B. B. W. R.

— **Pożary.** Dnia 28. VIII r. b. we wsi Domaniewice, gminy Dąbkowice, sukcesorom Walentego i Antoniego Żiarników wskutek wadliwości komina spalił się dom, wartości 2600 złotych.

Dnia 30. VIII r. b. we wsi Ostrołęka, gminy Lubianków, Stan. Wieczorkowi wskutek wadliwej budowy komina spalił się dach nad oborą. Straty poszkodowany oblicza na sumę 800 złotych.

— **Tragiczny koniec bójki.** Dnia 3. IX r. b. o godzinie 20-ej we wsi Różyce, gminy Jeziorko, w czasie wynikłej bójki między mieszkańcami tejże wsi Buczyński Józef wystrzelił kilkakrotnie z rewolweru, wskutek czego Kuś Stanisław, lat 21, został zabity na miejscu, zaś Jabłoński Antoni odniósł 3 rany postrzałowe. Rannego przewieziono do szpitala w Łowiczu. Zabójca Buczyński sam oddał się w ręce policji. Dochodzenie prowadzi posterunek policji w Kiernozi.

Podziękowanie.

Wielm. Panu Dr. Ciszewskiemu za dokonaną operację oraz troskliwą opiekę lekarską i uratowanie mi życia wobec niechybnej śmierci, Siostrom za pomoc przy operacji, Siostrze Irenie za niestrudzoną opiekę w tak ciężkiej chorobie składam serdeczne podziękowanie.

A. Szablewska.

Obwieszczenie.

Wydział Hipoteczny w Łowiczu obwieszcza, że otwarte zostały postępowania spadkowe po następujących zmarłych:

1) Szlamie-Pinkusie Urbachu, współwłaścicielu nieruchomości w m. Łowiczu, oznaczonej hipot. № 234;

2) Franciszku Rembowskim, właścicielu nieruchomości w m. Łowiczu, oznaczonej hipot. Nr. 414;

3) Magdalenie z Sokołowskich Grochowskiej, właścicielce nieruchomości w m. Łowiczu, oznaczonej hipot. Nr. 216;

4) Arturze Bukowieckim, wierzycielu sumy 2135 dolarów z procentami i kaucją zabezpieczonej na nieruchomości w m. Łowiczu, oznaczonej hipot. Nr 191, i

5) Natalji z Pawłowskich Mikuckiej, współwłaścicielce nieruchomości w m. Łowiczu, oznaczonych hipot. Nr. Nr. 318, 321, 322 i 323.

Termin zamknięcia tych spadków wyznaczony został na **dzień 20 listopada 1933 roku** w kancelarji hipotecznej w Łowiczu. Osoby interesowane winny w tym dniu zgłosić prawa swoje pod skutkami prekluzji.

Jan Gogolewski
Pisarz Hipoteczny.

Obwieszczenie.

Wydział Hipoteczny w Łowiczu obwieszcza, że otwarte zostały postępowania spadkowe po następujących zmarłych:

1) Wigdorze-Josku Konopnickim, właścicielu nieruchomości w m. Łowiczu, oznaczonej hipot. Nr. 2;

2) Piotrze Jarosie, współwłaścicielu niuruchomości w m. Łowiczu, oznaczonej hipot. Nr. 315, odziedziczonej po Józefie Jarosie;

3) Geli-Cyrli z Wajsów Grosman, współwłaścicielce nieruchomości w m. Łowiczu, oznaczonej hipot. Nr. 27.

Termin zamknięcia tych postępowań spadkowych wyznaczony został na dzień 4 grudnia 1933 roku w kancelarji hipotecznej w Łowiczu. Osoby interesowane winny w tym dniu zgłosić prawa swoje pod skutkami prekluzji.

Jan Gogolewski
Pisarz Hipoteczny.

Zginęło świadectwo szkolne № 37, wydane w 1925/26 roku przez szkołę w Klewkowie na imię Mieczysława Podrażki.

Komitet Redakcyjny: **A. Bluhm-Kwiatkowski, F. Kręcicki, Z. Strzemżalski.** Redaktor odpowiedzialny: **F. Kręcicki.**
Wydawca: **Powiatowy Komitet Regjonalny w Łowiczu.** Druk. K. Rybackiego w Łowiczu.